Tajemnica drzewa krzyża świętego w Opolu (Wywiad)

Miasto
Kultura

10.01.2025 g. 09:00



Wielu mieszkańców Opola nie zdaje sobie sprawy, skąd w herbie miasta wziął się krzyż, którego drugą połowę zdobi piastowski orzeł. Jeszcze mniej osób wie o tym, jak wielki skarb od 1000 lat jest przechowywany w

opolskiej katedrze. O zabytkach katedry, a także jej renowacji rozmawialiśmy z jej proboszczem księdzem doktorem Waldemarem Klingerem.

– Żeby sięgnąć do początków kościoła, który powstał w miejscu dzisiejszej opolskiej katedry, musimy cofnąć się o… 1000 lat.

– I sięgnąć do tradycji historycznej według której opolski gród został obdarowany w 1024 roku relikwiami drzewa krzyża świętego. Formalnie Opola wtedy jeszcze nie było, ale gród funkcjonował. Być może relikwie były przechowywane pierwotnie w kaplicy książęcej na Ostrówku, a może w kościele zbudowanym w miejscu dzisiejszej katedry. Jednym z najstarszych na Śląsku. Jedno jest pewne, to wielki zaszczyt, że relikwie od tysiąca lat znajdują się w naszym mieście.

– Legenda głosi, że przekazał je do Opola biskup wrocławski Klemens.

– Tak. Aby zgłębić tę historię musimy się udać na Węgry, na dwór króla Stefana.

– Jaki on ma związek z relikwiami?

– Król Stefan wysłał syna, aby pomodlił się za pomyślność królestwa węgierskiego przed grobem biskupa Wojciecha w Gnieźnie. Kilka lat temu znalazłem notkę, że św. Wojciech wybierzmował króla Węgier Stefana. Ich więź musiała być mocna i oczywistym jest, że dobrze się znali. Po męczeńskiej śmierci późniejszego patrona Polski Stefan wysłał na pielgrzymkę do grobu św. Wojciecha jedynego syna Emeryka. Sam nie mógł tego zrobić, bo musiał królewską ręką pilnować dopiero co ukonstytuowanego państwa. Pierworodny przez Słowację dotarł do Krakowa, a przez Góry Świętokrzyskie do Wrocławia, gdzie przywiózł wspomniane relikwie krzyża świętego. I właśnie one zostały następnie podarowane Opolu przez biskupa wrocławskiego Klemensa.

– I w ten sposób trafiły do wybudowanego wtedy kościoła.

– Kościół w miejscu obecnej katedry powstał za czasów Bolesława Chrobrego. Patronem świątyni już w okresie średniowiecza był Święty Krzyż. Ma to również głęboki wydźwięk w herbie Opola. Krzyż od samego początku jest jego ważnym elementem. Herb wyryty jest nawet na chrzcielnicy przechowywanej w katedrze, która pochodzi z przełomu XIII i XIV wieku.

– A zachowały się dokumenty potwierdzające przekazanie przez biskupa Klemensa relikwii do Opola?

– Nie ma żadnych pisanych zaświadczeń. Są jedynie pośrednie badania potwierdzające jego wyjątkowość i fakt, że relikwie z fragmentem drzewa świętego

mają 2000 lat, a w Opolu są od 1000. Trafiły do Opola już oprawione w krzyż, dokładnie taki, jakie zobaczymy u biskupów wrocławskich na średniowiecznych obrazach. Na przestrzeni kolejnych wieków złotą oprawę relikwii modyfikowano, a wiązało się to z chęcią ubogacenia krzyża i podkreślenia jego wyjątkowości.

– Ale jest jeszcze jedna legenda. Głosi, że relikwie przywiózł do Opola założyciel miasta, Kazimierz I opolski, którego pomnik w rocznice 800-lecia urodzin Opola osobiście ksiądz wyświęcił.

– Bardzo ciekawa legenda choć mniej prawdopodobna.

– Dlaczego?

– Z prostej przyczyny. W 1217 roku w Jerozolimie nie było już relikwii drzewa krzyża świętego. Nie było więc z czego ich wziąć, aby przywieźć do Opola. Jeśli książę jechał przez Bułgarię i przywiózł ze sobą księżną Wiolę, a odnotowali to kronikarze, to dlaczego słowem nie wspomnieli o relikwiach? Na ówczesnej gradacji o wiele istotniejsze byłoby odnotować przywiezienie drzewa krzyża świętego.

– Niezależnie od wersji zdarzeń, posiadanie tej rangi relikwii jest związane z olbrzymim splendorem naszego kościoła katedralnego. Jest to również zapewne najstarsza historyczna pamiątka związana z naszym miastem. Czy myśli ksiądz, aby po zakończeniu renowacji katedry udostępnić relikwie do powszechnego podziwiania wiernym i turystom?

– Toczą się rozmowy, jak na stałe eksponować relikwiarz, ale będzie to trudne ze względów bezpieczeństwa. Relikwie są przecież bezcenne. Chcemy relikwie pokazywać wiernym chociażby we wszystkie piątki wielkiego postu, modlitwy drogi krzyżowej, odpusty i podczas uroczystych procesji w Boże Ciało. Ze względu na bezpieczeństwo trudno jednak znaleźć takie miejsce, żeby był eksponowany w sposób ciągły.



– Kiedy ksiądz widział pierwszy raz relikwie?
– Dziesięć lat temu, jak przyszedłem do Katedry. Ilekroć do niej podchodzę mam świadomość, że patrzę na dwa tysiące lat historii, a połowę tego czasu Opole ma zaszczyt i honor być jej ważną częścią. Zmieniały się państwowości, języki, granice, a relikwie wciąż trwają. Niesamowite.
– Katedra, jak pokazały ostatnie badania archeologiczne, kryje znacznie więcej niesamowitych historii.
– Tak. Wewnątrz katedry odkryto fundamenty dawnego, ceglanego kościoła z początku XIII wieku. W ich obrębie odnaleziono między innymi 17 szkieletów. Wszystkie zabrano do badań. Póki co mamy wyścig domysłów i niesprawdzonych teorii kim mogą być pochowani w dawnym kościele ludzie. Oczywiście, musieli być to ludzie zacni, bo zostali pochowani blisko ołtarza. Nie chcę jednak wdawać się w spekulacje na ten temat. Wiemy na pewno, że pod ołtarzem kaplicy Matki Bożej spoczywa nasz biskup ordynariusz Franciszek Jop. Tę kryptę chcemy gruntownie

przebudować i powstanie tam miejsce na siedem pochówków, ponieważ biskupi ordynariusze mają prawo być pochowani we własnej katedrze.

– Są też znaleziska pod północnymi dwoma kaplicami.

– Odkryliśmy tam schody. Póki co z braku funduszy odstępujemy od dalszych badań, chociaż schody zostaną zachowane. Zejście będzie bardzo proste pod przyszłe badania. W jednym miejscu jest tam dużo czaszek i piszczeli oraz kilka stałych pochówków. A nad małą zakrystią na pierwszym piętrze odkryliśmy pokój, dawną bibliotekę kolegiacką, o której nikt nie wiedział od ponad 100 lat. Przy czyszczeniu z tynku cegieł ktoś uderzył mocniej i cegła wpadła do środka.

– A z tym odkryciem co zrobicie?

– Pomyśleliśmy, że zaaranżujemy tam skarbiec katedralny. Być może to byłoby świetne miejsce na przechowywanie relikwii, o których rozmawiamy. Problem jednak, jak tam dotrzeć. W ścianie jest zamurowana klatka schodowa. Zbyt wąska, bo ma raptem niecałe 50 cm szerokości.

– Oczywiście remonty i badania nie mogą trwać w nieskończoność, zatem kiedy katedra znowu otworzy się dla wiernych?

– Nie ma dnia, żeby mnie o to nie pytali ludzie. Także przypadkowi przechodnie. Kilka razy ośmieliłem się „zgadywać termin” i potem nic z tego nie wychodziło. Ale to już naprawdę niebawem. Dzięki firmie Rajmunda Adamca mamy teraz wielkie wsparcie. Oddelegował aż sześciu architektów, którzy przez kilka miesięcy rzetelnie pracowali nad projektem, już złożonym w urzędzie konserwatorskim. Gdy uzyskamy wszystkie niezbędne zezwolenia, mam nadzieję, że do końca stycznia, to potem kilka miesięcy prac nad ułożeniem posadzki i koniec.

– Tyle niesamowitych opowieści, że naprawdę, używając biblijnego języka, grzechem byłoby skrywać to w zakamarkach katedry.

– Nasz kościelny sprzed lat opowiedział mi kiedyś, że po fragment opolskiego relikwiarza przyjechali nawet kiedyś wysłannicy z Gniezna, a to oznacza, że w prastarej stolicy Polski są wyraźne ślady Opola. Historii związanych z naszą katedrą jest rzeczywiście co nie miara. Będziemy o tym opowiadać. Tym bardziej, że multimedialne możliwości w dzisiejszych czasach są prawie nieograniczone, zatem może nawet używając takich środków wyrazu w przestrzeni kościoła, odbudujemy jego pierwotną historię.

Rozmawiali Łukasz Śmierciak i Dariusz Król
Zdjęcia: Witold Chojnacki

Dane kontaktowe
Urząd Miasta Opola

Tagi
katedra opolska